Wpisz to dla pamięci w księgi

– 2 Mojż. 17:14 –

„Tak powiada Pan, Bóg Izraelski, mówiąc: Napisz sobie wszystkie słowa, którem mówił do ciebie, na księgach” (Jer. 30:1).

Powstanie księgi nazywanej dziś Biblią to długi i bardzo ciekawy proces historyczny. Samo słowo „biblia” oznaczało dosłownie w klasycznym języku greckim – księgi, zwoje. Później, wzorem średniowiecznej terminologii łacińskiej nazwę tę stosowano dla określenia jednej, całej księgi – Biblii. Obecnie dla podkreślenia jej wyjątkowej treści i odróżnienia od innych pism, Biblia nazywana jest też Pismem Świętym. Dla pierwszych chrześcijan Pismem Świętym był jedynie Stary Testament (ST), Nowy Testament (NT) bowiem jeszcze nie powstał. Sięgając więc do początków historii ksiąg biblijnych, ograniczmy się do jej części najstarszej, nazywanej Starym Testamentem. Pomimo takiego zawężenia tematu i tak trudno będzie w ramach niniejszego artykułu chociaż krótko wspomnieć wszystkie ważniejsze wydarzenia i zagadnienia z tej obszernej dziś dziedziny wiedzy, jaką są dzieje ST. W miarę upływu czasu dorobek ten coraz bardziej się powiększa, szczególnie w ostatnich dwóch stuleciach. Dopiero w połowie XX wieku dokonano szczególnie cennych i rewelacyjnych odkryć.

Przystępując do omawiania starożytnych ksiąg, czyli rękopisów, nazywanych manuskryptami, dobrze będzie na początku zaznaczyć, że dzisiaj we wszystkich zbiorach nie znajduje się ani jeden oryginał (autograf) księgi ST czy NT. Rękopisy te są odpisami (apografami). Nie były pisane bezpośrednio ręką poszczególnych pisarzy Biblii. Wierność tych odpisów, jak się później upewnimy, nie powinna wzbudzać większych obaw. Przepisujący wykonywali swą pracę z wyjątkową wprost skrupulatnością i szacunkiem dla Słowa Bożego. Najbardziej cenionymi manuskryptami są te najstarsze, zbliżone wiekiem do czasu powstania oryginału. Dzieli się je na papirusy i pergaminy, zależnie od materiału, na którym były sporządzone. Zbiór wielu kart zszytych podobnie jak dzisiejsza książka nazywa się kodeksem. Dla wzajemnego odróżnienia podaje się jeszcze nazwy pochodzące od miejsca odkrycia lub nazwiska znalazcy. W spisach manuskryptów możemy znaleźć ponadto: umowny symbol wskazujący na kolejność odkrycia, przypuszczalną datę powstania, miejsce obecnego przechowywania i wyszczególnienie zawartości.



Dziś już nie wysuwa się wątpliwości, czy w czasach Mojżesza mogło być znane pismo. Archeologia odkryła całe starożytne biblioteki, liczące dziesiątki tysięcy glinianych tabliczek, które powstały na długo przed Mojżeszem. Pisano (ryto) wówczas również na kamiennych tablicach i innych dostępnych materiałach (2 Mojż. 34:1, Abak 2:2). Sposób taki, aczkolwiek uciążliwy, podkreślał wagę słów i zapewniał długotrwałość inskrypcji. O wiele mniej trwałym, ale pod wieloma względami praktycznym okazał się papirus. Ten materiał pisarski, dość szeroko używany w starożytności na Bliskim Wschodzie, nazwę swą bierze od rośliny, z której był wyrabiany. Arkusze papirusu zwijano w rulony, gdyż nie nadawał się on do zginania. Stąd też starożytne księgi rozpowszechniły się w formie rulonów czy zwojów. Papirus, w którego produkcji niepodzielnie królowali Egipcjanie, używany był w piśmiennictwie, jak się ocenia, przez około 4000 lat. Wśród manuskryptów Biblii pisanych po IV w. n.e., liczba papirusów stopniowo maleje. Całkowicie zanikają one około VII-VIII wieku. Najstarsze papirusy biblijne zachowane do dziś, według ocen specjalistów zostały zapisane kilka wieków przed Chrystusem. Są to często tylko małe strzępki wielkości dłoni, pochodzące najdalej z około V w. p.n.e. Większości cennych znalezisk dokonano w Egipcie. Tamtejszy suchy klimat sprzyjał przetrwaniu przez tysiące lat tak delikatnych materiałów jak papirusy.

Rozpowszechniony w późniejszych wiekach, znacznie trwalszy od papirusu pergamin zdecydowanie przeważa w zbiorach rękopisów biblijnych. Jego nazwa pochodzi od miasta Pergamon, wspomnianego też w Obj. 2:12. Dłuższy czas łączono wynalazek pergaminu z tym miastem, które raczej skłonione pewnymi okolicznościami, uruchomiło masową produkcję tego materiału pisarskiego, znanego już w odległej starożytności. Warto tu wspomnieć o bibliotece Pergamonu (dzisiaj Bergama w Turcji), drugiej co do wielkości po aleksandryjskiej, a posiadającej w I w. p.n.e. około 200 tys. zwojów (ksiąg). Otrzymywane ze skór zwierzęcych arkusze pergaminu zszywano w długie pasma i zwijano

na dwóch drążkach stanowiących uchwyty. Nietrudno sobie wyobrazić, jak luksusowym nabytkiem była księga pisana ręcznie przez specjalnych pisarzy na tak kosztownym materiale. Takimi też księgami w formie zwoju posługiwano się w czasie pierwszej obecności Pana Jezusa na ziemi. Dlatego w nowych przekładach Biblii zamiast słowa „księga” możemy spotkać – „zwój”. *„Podano Mu zwój z Proroctwem Izajasza. Kiedy go rozwinął, znalazł miejsce, w którym było napisane: (...)”* (Łuk. 4:17 Biblia Poznańska).

Początków upowszechnienia książki w znanej nam dziś postaci, dopatrują się niektórzy u pierwszych chrześcijan. Ci, jako ludzie przeważnie biedni, nie mogli sobie pozwolić na kosztowne zwoje. Zszywali więc chętnie mniejsze kawałki pergaminu czy papirusu w podobny sposób jak dzisiejsze zeszyty. Pozwalało to na dwustronne zapisywanie kart. Było to praktyczne i jednocześnie oszczędne. Do masowego upowszechnienia książki należało jeszcze tylko rozwinąć produkcję papieru, wynaleźć druk i poczekać na „czasy rozmnożenia się umiejętności”.

MASORECI

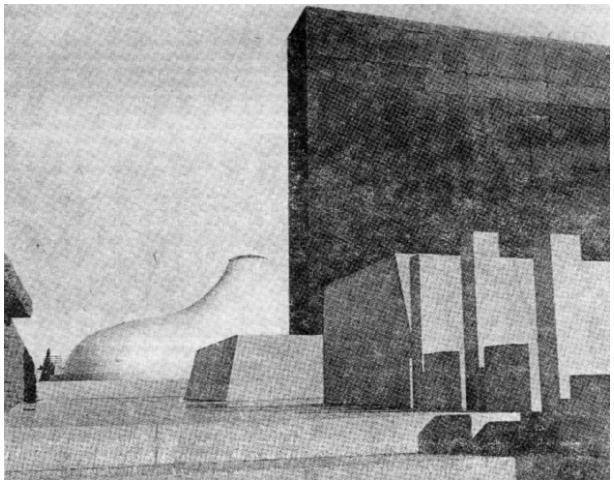
Stary Testament spisywany był przede wszystkim w języku hebrajskim, tylko w kilku bardzo małych fragmentach użyto języka aramejskiego. Alfabet hebrajski liczy 22 litery. Podobnie jak w innych starożytnych językach semickich, są to tylko spółgłoski. Samogłoski występowały w wymowie, ale nie miały swoich znaków w zapisie. Przy czytaniu wymawiano je z pamięci. Nie było to trudne w czasie powszechnego posługiwania się tym językiem. Po czasach niewoli Izraelici coraz rzadziej porozumiewali się językiem biblijnym w życiu codziennym. Posiadali zapisy świętych słów przekazywane wiernie z pokolenia na pokolenie, ale ich prawidłowy odczyt sprawiał już trudności. Ze stanu dzisiejszej wiedzy wynika, że w czasach naszego Pana, Jezusa Chrystusa, na terenie Izraela potocznie używany był język aramejski, od kilku już wieków znany na Bliskim Wschodzie. Częściowo był on spokrewniony z językiem hebrajskim. Kapłani, uczeni, a także znaczna część mieszkańców Judei nadal jednak korzystała z hebrajskiego. W języku tym wciąż czytano święte księgi. Sytuacja pogorszyła się znacznie po ostatnim rozproszeniu Żydów. Wcześniej istniały już chaldejskie komentarze zwane targumami, na użytek tych, którzy w rozproszeniu, a nierzadko też w ziemi ojców, nie rozumieli języka swoich przodków. Zachowane odpisy tych komentarzy pomocne są obecnie przy rekonstrukcji tekstu

Możliwość nieprawidłowego odczytu i interpretacji świętych ksiąg rodziła wzmożony niepokój u pobożnych i uczonych Żydów. Rozproszenie i tworzenie się różnych ośrodków religijnych utrudniało koordynację wysiłków mających na celu przeciwdziałanie takim możliwościom. Po wielu próbach wypracowano system zwany punktacją. Nie chcąc naruszać świętego zapisu przez wprowadzenie nowych liter – samogłosek, stawiano nad istniejącymi już literami i pod nimi odpowiednie kreseczki i kropki, wskazujące jednoznacznie przy czytaniu, gdzie i jaką samogłoskę należy wymawiać.

Wyłaniała się jeszcze potrzeba, aby z wielu wydań i wersji ST, jakie dotychczas powstały w diasporze, stworzyć jedną, najlepszą. Przez wiele wieków zbierano wszystkie dostępne rękopisy, porównywano je, drobiazgowo analizowano. Gdy powstała już jedna wersja – ta najlepsza, autorytatywna, mająca odtąd obowiązywać i służyć do dalszych odpisów – pozostałe zgodnie zniszczono. Zaangażowanych w tym gigantycznym przedsięwzięciu uczonych nazywa się Masoretami, od hebrajskiego słowa „masora” – tradycja, przekaz. Działali przede wszystkim w okresie od V do X w. n.e. Stąd też większość rękopisów hebrajskich ST pochodzi z czasów po X wieku, a oparte na nich współczesne wydania Biblii hebrajskiej noszą nazwę „masoreckich”. Te właśnie Biblie stanowią podstawę do dzisiejszych tłumaczeń na języki narodowe.

Wspomniani uczeni dali się poznać jako ludzie wyjątkowo pracowici i dokładni. Aby nie uronić ani jednego z Bożych słów, zliczali wszystkie wiersze, słowa i litery każdej księgi. Dane te wraz z dodatkowymi komentarzami i objaśnieniami umieszczali na marginesach i w zakończeniach poszczególnych ksiąg. Opracowane przez nich Biblie zaopatrzone były między innymi w różne zestawienia i wykazy słów występujących w tekstach. Wyliczyli nawet, że środkowe słowo ST to „szukać”, a środkowa litera to „w”. Ogólna praca nad rękopisami trwała długo. Toczyły się wojny, zmieniali władcy, a „błogosławieni cisi” trwali niestrudzenie przy swym zajęciu. Badali i strzegli świętych dokumentów, przekazywali je z pokolenia na pokolenie jako skarb najdroższy.

Od najdawniejszych czasów Izraelici otaczali księgi Biblii wielką czcią i szacunkiem. Zużyte od ciągłego czytania nie były niszczone, lecz odkładane do specjalnych pomieszczeń, aby jako święte nie dostały się do niepowołanych rąk. W kalendarzu żydowskim jest zaznaczone uroczyste święto radowania się Torą (Pięcioksięgiem) daną od Boga jako rdzeń i podstawa całego ST. Dziś w Izraelu podkreśla się, że w synagodze największą świętością jest zwój Tory, inaczej niż w innych religiach, gdzie czci się obrazy, posągi, itp. W Polsce, w nielicznych już synagogach, można jeszcze dziś oglądać zwoje Tory, według tradycji pisane ręcznie na pergaminie, wzorowane na tych starożytnych.



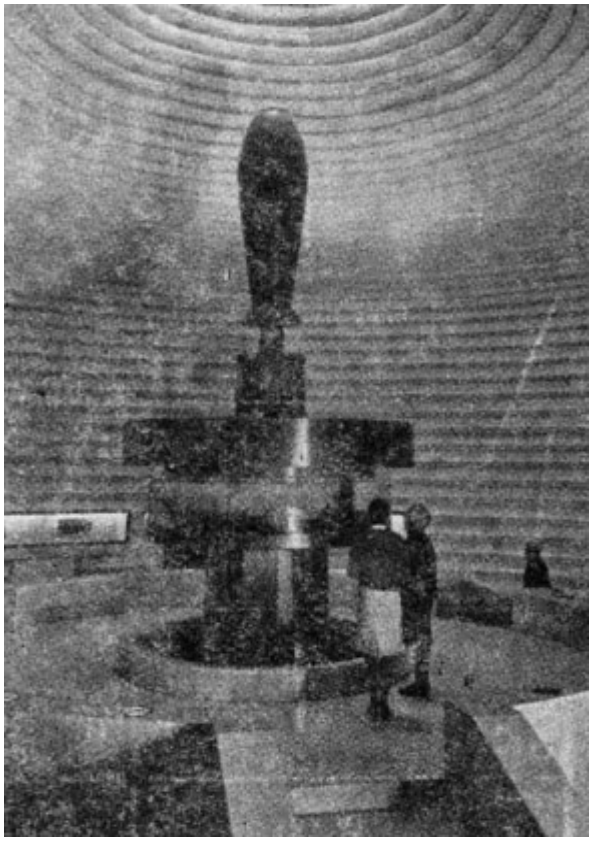
ODKRYCIA W QUMRAN

Omawiając dawne dzieje Biblii, trudno nie wspomnieć o narodzie, który ją z takim oddaniem pielęgnował, o ziemi, w której przyszła na świat. Trudno też nie wymienić dwóch znaczących dat: 1947 i 1948 roku. Nie tylko dlatego, że spełniły się w tym czasie wielowiekowe marzenia Żydów o powrocie do ziemi, z której przemocą zostali wyrwani, że spełniły się nadzieje czerpane z obietnic Bożych zawartych w tych księgach. W tych też latach, jak donosiła prasa światowa, „dokonano największego odkrycia biblijnego XX wieku”. Stało się to w Qumran, w skalistych grotach niedaleko Morza Martwego. Młody pasterz beduiński, poszukując zagubionej owieczki czy – jak inni relacjonują – kozy, zainteresował się grotą, w której, jak się okazało, spoczywały schowane przed wiekami w glinianych dzbanach pergaminowe zwoje z księgami ST. Cała historia tego odkrycia oraz badania i zabezpieczania starożytnych manuskryptów jest niewątpliwie ciekawa, ale zbyt obszerna, aby ją tutaj przytaczać.

Ocenia się dziś, że odkryte rękopisy, schowane przed wiekami przez żyjącą w pobliżu religijną wspólnotę żydowską, pochodzą co najmniej z drugiego stulecia przed Chrystusem, a niektóre mogą być jeszcze starsze. Zgromadzono ich w sumie około 600. Tylko dziesięć zachowało się w całości, a reszta w większych lub mniejszych fragmentach. W całym zbiorze znajdują się, za wyjątkiem Księgi Estery, wszystkie (niektóre przynajmniej w części zachowane) księgi ST. Oprócz tego inne pisma i dokumenty wspólnoty, łącznie z komentarzami religijnymi, wyróżniającymi szczególnie Proroctwo Abakuka. Odnalezione zwoje wykonane były z pergaminu i papirusu, a nawet z cienkiej blachy miedzianej, a zapisane były w językach: hebrajskim, aramejskim i greckim. Z dwóch zwojów z Proroctwem Izajasza, jeden zachował się w wyjątkowo dobrym stanie. Wykonany z 17 zszytych pergaminowych kart o łącznej długości 7,20 metra i wysokości 26 centymetrów. Zawiera cały, dziś jeszcze dość dobrze czytelny tekst proroctwa, wszystkie 66 rozdziałów.

Przypomnijmy jeszcze, że zanim dokonano tych odkryć, najstarsze z dostępnych hebrajskich rękopisów masoreckich ST pochodziły z X wieku po Chrystusie. Teraz można je było porównać z tekstami pisanymi ponad 1000 lat wcześniej! Nadarzyła się niezwykła okazja sprawdzenia strażników ksiąg ST, wiarygodności całej Biblii. Ogłoszono wreszcie wyniki badań. Znane obecnie teksty zdumiewająco dokładnie odpowiadały tym starożytnym. Na przykład w zwoju Izajasza dostrzeżono dosłownie kilka drobnych różnic, nie zmieniających jednak zasadniczego sensu myśli. Dobrze wykonana kolorowa fotografia fragmentu odnalezionego zwoju zamieszczona jest na 101 stronie w „Nowym Testamencie z ilustracjami”, wydanym w Polsce przez BiZTB. Przyglądając się uważnie dobrze widocznym starożytnym literom można zauważyć, że dzisiejsze litery hebrajskie w niewielkim stopniu zmieniły swój kształt w porównaniu do tamtych z odległych wieków. Odkryjemy przy okazji, że fotografia, być może przez błąd drukarni, umieszczona jest „do góry nogami”. Trzeba tu jeszcze przypomnieć, że w języku hebrajskim pisze się i czyta od strony prawej do lewej, odwrotnie niż po polsku.

Kto ma życzenie na własne oczy oglądać te cenne zabytki, niech uda się do Jerozolimy i skieruje swe kroki do Sanktuarium Księgi (He-chal Ha-Sefer). Miejsce to (ryc. 2) łatwo z daleka rozpoznać po charakterystycznej białej kopule, przypominającej swym wyglądem przykrycie glinianych dzbanów, w których znaleziono zwoje. Tuż obok wznosi się czarna ściana, symbolicznie nawiązująca do „walki synów ciemności z synami światłości” – idei przyświecającej dawnej społeczności z Qumran. Wnętrze z najcenniejszymi rękopisami (ryc. 3) upodobnione jest do groty, gdzie miały one swe schronienie przez ponad 2 tys. lat. W centrum tego pomieszczenia, w okrągłej gablocie z kuloodpornego szkła, spoczywa dostojnie najcenniejszy ze znalezionych – cały zwój z Proroctwem Izajasza, rozpięty na walcowatej konstrukcji o kształcie rączki (Zere hayyim – drzewo życia). Na tego typu rączki nawijano hebrajskie zwoje Tory. Cała gablota jest tak zabezpieczona, że w chwilach poważnego zagrożenia zapada się do podziemi. W Sanktuarium znalazł swoje miejsce także drugi zwój Izajasza oraz około 400 fragmentów z rękopisami ksiąg ST. Dawni ich właściciele pamiętali zapewne na słowa proroka Jeremiasza: *„Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraelski: Weźmij te zapisy, ten zapis tego kupna, jako zapieczętowany, tak i ten zapis otworzony, a włóż je w naczynie gliniane, aby trwały przez wiele lat”* (Jer. 32:14). Możemy przypuszczać, że „synowie światłości”, kryjąc swe skarby w mrokach jaskini, wierzyli, że przyjdzie kiedyś nowy dzień, w którym księgi te będą znów jaśnieć swym blaskiem.



SEPTUAGINTA

Pierwsi chrześcijanie wzrastali w atmosferze poszanowania ST, który w świetle poselstwa Jezusa nabierał nowych wartości i głębszej wymowy; wszakże sam Mistrz do tych ksiąg się odwoływał. Wskazywali na nie Apostołowie, podkreślali ich wagę i wartość (Mat. 5:18, Jan 10:35, 2 Tym 3:16). Berianie zdobyli uznanie za ich badanie, a Tymoteusz pochwałę za ich znajomość (Dzieje Ap. 17:11, 2 Tym. 3:15). Księgi hebrajskie przyjęli chrześcijanie jako swoje Pismo Święte, aby dopiero po latach dołączyć do niego nowe, zebrane księgi i mieć odtąd całą Biblię – Stary i Nowy Testament. Chrześcijanom sprzyjało to, że w świecie ówczesnym posługiwano się powszechnie językiem greckim (koine*) i posiadano już od kilku wieków grecki przekład ST. Według dawnego przekazu, w III w. przed Chrystusem, w Aleksandrii, 72 tłumaczy przetłumaczyło całą Biblię hebrajską na język grecki. Przekład ten nazwano później Septuagintą (LXX, od łacińskiego 70). W Aleksandrii, znanej ze swych światłych zainteresowań, zamieszkiwało wtedy wielu Żydów, tworzących największe skupisko w diasporze. Tym, co nie znali już ojczystego języka, grecki przekład pomagał w utrzymywaniu ściślejszych więzi z Zakonem Bożym.

* koine – gr. wspólny, język używany w całym ówczesnym cywilizowanym świecie.

Tam, gdzie pojawił się Żyd, towarzyszyły mu nierozłącznie księgi Pańskie (Dan. 9:2). Z około 5 milionów Żydów żyjących w Rzymskim Imperium w czasach Chrystusa, niespełna piąta część zamieszkiwała w Palestynie. Rozproszeni po świecie, przygotowywali podatny grunt na przyjęcie chrześcijaństwa. Synagogi od dawna miały swoich „pobożnych” (Dzieje Ap. 10:2,7). Nazywani tak ludzie nie byli prozelitami. Lgnęli jednak do religii żydowskiej. Przyciągała ich wiara w Jedynego Boga, Stwórcę wszechświata, urzekały ich swym harmonijnym pięknem Boże księgi i prawa. Szukali odpoczynku od pogańskiego wielobóstwa i niemoralności. Apostoł Paweł, zanosząc poselstwo Ewangelii w pierwszym rzędzie do gmin żydowskich, natrafiał tam na przygotowane serca *„i z Żydów, i z pogan”.* Jak pustynia skropiona ulewnym deszczem, tak wkrótce, od płomiennego posiewu Pawła, Rzymskie Imperium zazieleniło się nową ideą Chrystusa.

Grecki przekład (Septuaginta) do dnia dzisiejszego stanowi cenną pomoc w badaniach nad tekstami Biblii. Wywodzący się od staro-zachodniosemickiego alfabet grecki został już poszerzony o nowe litery i wzbogacony o samogłoski. Tłumacze Septuaginty, znający dobrze oba języki, mogli więc wtedy łatwo tłumaczyć wiele słów i zwrotów, które w wiekach późniejszych stawały się mniej zrozumiałe w miarę zanikania języka hebrajskiego w powszechnym użyciu. Dwa najstarsze rękopisy Septuaginty, zawierające prawie cały ST, pochodzą z IV stulecia naszej ery i mają już formę kodeksów. Podobne są do współczesnych książek. Na swych pergaminowych kartach zawierają ponadto księgi NT. „Codex Vaticanus”, znajdujący się w Bibliotece Watykańskiej od 1481 roku, znany był wcześniej. Brakuje w nim jednak kilku kart z początku ST i końcowych stron NT. Cennym uzupełnieniem tych braków stało się rewelacyjne odkrycie drugiego zbioru, nazwanego później „Codex Sinaiticus”. Czynu tego dokonał wybitny naukowiec, biblista Konstanty Tischendorf. Miało to miejsce w starym klasztorze synajskim w połowie XIX wieku. Trudno przecenić ogromny wkład tego człowieka w walkę o czystość Pisma Świętego. Odkrycie dla świata księgi z najstarszym zapisem Nowego Testamentu zachowanym w całości, to ukoronowanie dzieła całego życia tego wspaniałego naukowca.

Kończąc ten krótki przegląd małego zaledwie wycinka z wielkiego kręgu zagadnień biblijnych, zastanówmy się nad przemijaniem, nad wysiłkiem ludzkim w walce o to, co trwałe i wieczne. Przyzwyczailiśmy się do Biblii w formie niewielkiej książeczki, kupowanej za przeciętny dzienny zarobek. Czy to błogosławieństwo jest doceniane? „Ta pochodnia wolności i cywilizacji” niesiona była często za cenę życia. Czy pamiętamy tych, co o nią walczyli? Nigdy nie brakowało serc, dla których idea czystości Biblii była rzeczą najważniejszą. Protestowali,

gdy Biblia była nadużywana. Strzegli jej i przekazywali następnym generacjom. „Pilnie i wiernie” dla drugich ją tłumaczyli. Nieustannie oczyszczali z kurzu tradycji. Wspomagali cennymi podręcznikami. Wszystko po to, abyśmy dzisiaj mogli mieć Biblię, aby chłopiec hebrajski mógł podziwiać święte księgi praojców i w starożytnym zwoju samodzielnie wyczytać:

„Cieszcie, cieszcie lud mój (...) Trawa usycha, kwiat opada, ale słowo Boga naszego trwa na wieki” (Izaj. 40:1,8).

Stasiak Joel
R-
„Straż”